Nakład 21.100 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 63. Sosnowiec, środa 6 marca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00 Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydowca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

W dniu Imienin W. P. Redaktora
WIKTORA MONSIORSKIEGO
składają najserdeczniejsze życzenia

Współpracownicy
Redakcji, Administracji i Drukarni

Sosnowiec, 6. III. 1929 r.

Obrady nad budżetem.

Posiedzenie senatu.

WARSZAWA, 5. 3. (wł). Przystępując do obrad nad preliminarzem budżetowym, marszałek Szymański wyraził uznanie za pracę, zarówno przewodniczącemu komisji skarbowo-budżetowej, jakoteż wszystkim sprawozdawcom.

Przewodniczący komisji skarbowo-budżetowej senator Gliwic, zabierając głos, zaznaczył, że obrady stały na wysokim poziomie i że skład komisji jest taki, że nie powstydziłyby się go najstarsze i najbardziej wyrawne parlamenty na świecie. Komisja postanowiła wykuć pewne prawidła, które mają się stać podstawą zwyczajów budżetowych. Jedno z tych prawideł komisja uchwaliła jednomyślnie.

»Mamy nadzieję—zakończył sen. Gliwic — że po przejściu przez komisję regulaminową, wniosek ten opiewa, że w obradach nad budżetem na rok 1929-30 nie będą przyjmowane wnioski, zmieniające cyfry budżetu poza wnioskami, uchwalonemi przez komisję i mniejszość tej komisji

W dalszej rozprawie budżetowej na plenum senatu zabrał głos generalnz referent, który między innemi omawiał poprawki ustawy skarbowej.

Poza tem senat wniósł rezolucję stwierdzającą, że podwyżka płac pracowników państwowych jest najbliższem obowiązkiem państwa.

Na zakończenie referent prosił o przyjęcia ustawy skarbowej, preliminarza budżetowego ze zmianami, zgłoszonemi przez komisję senatu, oraz o przyjęcie rezolucji.

Po przerwie, dłuższe przemówienie wygłosił senator Roman (B. B.), który scharakteryzował politykę rządu w stosunku do mniejszości narodowych w Polsce i podkreślił jaknajlepszy stosunek, z drugiej zaś strony mówca stwierdził, że Polska z całą bezwzględnością będzie tępić wszelkie poczynania wywrotowe popierane akcją z zewnątrz państwa.

Następnie przemawiali senatorowie Głąbiński i Januszewski, krytykując działalność obecnego rządu.

Pod znakiem debaty mniejszościowej

Posiedzenie rady ligi narodów

GENEWA, 5. 3. (wł) Obecna sesja rady ligi narodów odbywa się pod znakiem debaty mniejszościowej, rozpoczynającej się dziś popołudniu. W ciągu popołudnia wczoraiszego odbył się między członkami rady szereg rozmów, mających na celu wyjaśnienie sytuacji w kwestji mniejszościowej. Zaznaczć należy, że niezależnie od tego, że sprawozdawcą jest delegat japoński Adacci. Japonja rozwija żywą działalność i obejmuje jakgdyby reżyserję całej sprawy.

O godz. 4-ej popołudniu rozpoczęło się posiedzenie, na którem znalazły się 2 wnioski: 1) w sprawie procedury, jaką należy stosować wobec zgłoszonego wniosku przez delegata Kanady i 2) co do gwarancji wykonania ochrony mniejszości przez radę ligi na podstawie obowiązującej międzynarodowej umowy mniejszościowej, zgłoszonej przez ministra Stresemanna.

Wniosek delegata kanadyjskiego budzi mniejsze zainteresowanie, niż wniosek Stresemanna. Zarówno Rumunja, jak i nie należące do rady pozostałe państwa, które obowiązują traktaty o mniejszościach, a więc mała ententa popiera stanowisko Polski. Państwa te zdecydowały się bronić zasady, że rada nie może im narzucać bez ich zgody jakichkolwiek zmian w sprawie procedury i gwarancji ochrony mniejszości.

Dar posła amerykańskiego dla mennicy.

Cenny zbiór monet złotych, srebrnych i niklowych.

Poseł Stanów Zjednoczonych p. J. B. Stetson zwiedził w dniu wczoraiszym mennicę państwową w Warszawie.

Poseł Stetson interesował się zbiorami numizmatycznymi i wzbogacił je przez ofiarowanie mennicy cennej kolekcji monet amerykańskich, złotych, srebrnych i niklowych.

Historyczna siedziba ks. Czartoryskich

padła pastwą płomieni.

Pożar szalał całą dobę.

LWOW, 5. 3. Pastwą płomieni padł historyczny pałac książąt Czartoryskich w Żórawnie. Pożar, który wybuchł w niedzielę po południu, wygasł dopiero w poniedziałek wieczorem, czyli trwał całą dobę.

Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona z powodu 20 stopniowego mrozu i zupełnego braku wody.

Rzeczka, przepływająca obok pałacu była zamarznięta do dna tak, że wodę musiano sprowadzać z odległości 2 klm.

Szkody wyrządzone przez pożar są bardzo wielkie.

Spłonęło całe drugie piętro obejmujące 26 pokoi i połowa pierwszego piętra. Wszystkie pozostałe sufity runęły na parter.

Straży ogniowej udało się przy pomocy ludności uratować znajdującą się na parterze drogocenną bibljotekę, obrazy i część stylowych mebli.

Urzędnik magistratu lwowskiego

zdefraudował 17.000 złotych i zbiegł.

LWOW, 5. 3. W biurze egzekucyjnem magistratu lwowskiego wykryto malwersację pieniężną, której dopuszczał się urzędnik Kukisz.

Odbierał on pieniądze od stron, wydawał tymczasowe pokwitowania, a pieniędzy nie wpłacał do kasy głównej.

Narazie stwierdzono, że Kukisz sprzeniewierzył 17 tys. zł.

Za zbiegłym policja wszczęła poszukiwania.

Groźny pożar w seminarjum nauczycielskiem.

WARSZAWA, 5.3. Nocy dzisiejszej o godzinie 3 min. 15 wynikł groźny pożar w gmachu mieszczącym seminarjum męskie im. Konarskiego i seminarjum żeńskie katolickiego związku polek (Krakowskie Przedmieście 36.)

Pożar zaczął się na strychu 4 go piętra wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego. Następnie zapalił się sufit i ściana 3 im piętrze.

Na ratunek przybył oddział straży ogniowej. Ratunek był ogromnie utrudniony, ponieważ hydrant na placyku przed kościołem Wizytek był zamarznięty.

Czynny hydrant wynaleźli strażacy dopiero na ul. Królewskiej.

Dzięki tylko energji straży nie dopuszczono do rozszerzenia się ognia.

Budynek częściowo uległ zniszczeniu, zwłaszcza na wyższych piętrach.

Nauka na niższych kursach w seminarjum żeńskiem musiała być przerwana.

Krwawa piątka krawców zasztyletowała czeladnika

który nie chciał porzucić pracy.

ŁODZ, 5. 3. Od kilku dni trwa w Łodzi strajk żydowskich krawców, który ostatnio znacznie się zaostrzył. Wyłoniono z pośród strajkujących komisje strajkowe, które obchodzą poszczególne zakłady krawieckie, nakłaniając pracowników do przyłączenia się do ogólnej akcji, mającej na celu 20 procentową podwyżkę płac.

Wczoraj jedna z takich komisyj, złożona z 8 osób, wtargnęła do zakładu krawieckiego niejakiego Miodownika, przy ul. Północnej nr. 9. Jeden z pracowników tego zakładu Chaim Gers, sprzeciwił się żądaniom komisji i nie chciał porzucić pracy.

Wówczas 5 członków komisji wyciągnęło go na podwórze i pokłuło nożami do tego stopnia, że nieszczęśliwy walczy ze śmiercią w szpitalu.

Sprawców poranienia aresztowano.

Trocki chce się dostać do Austrji.

WIEDEN, 5. 3. (wł). Trocki poczynił starania o zezwolenie mu na stały pobyt w Austrji.

Wypadek w fabryce.

WARSZAWA, 5. 3. (wł). W fabryce przy ulicy Nowolipki w Warszawie zawaliła się ściana, przygniatając swem ciężarem 4 robotników. Ciężko ranne ofiary przewieziono do szpitala.

Wciąż jeszcze mroźno.

Dziś przeważnie dość pogodnie, rankiem m g l i s t o, umiarkowanie mroźno; na Pomorzu wzrost zachmurzenia, słaby mróz, miejscami śnieg. Słabe wiatr z zachodu,

Niebezpieczna gra baronów węglowych

O fundusze dyspozycyjne i cenę węgla rozbijają się rokowania górnicze.

KATOWICE, 5. 3. Podjęte rokowania zarobkowe w przemyśle górniczym przebiegły ponownie bez rezultatu.

Baronowie węglowi oświadczyli, że decyzję w sprawie ogólnej podwyżki płac będą mogli powziąć dopiero po spełnieniu przez rząd postulatów przemysłowców górniczych co do podwyżki ceny węgla kolejowego, ogólnej podwyżki cen węgla na rynku krajowym, oraz przyznania pewnych ulg podatkowych.

W danym wypadku chodzi o zwolnienie od podatku dochodowego funduszów dyspozycyjnych dyrektorów kopalni oraz dyrektora Berg-und Hüttenvereinu Geisenheimera.

Wobec tego, że dalsze pertraktacje są bezcelowe, zwołany będzie kongres rad załogowych celem zajęcia stanowiska w zatargu o płace. Prawdopodobnie nastąpi arbitraż rządu. Celem poinformowania sfer rządowych o wytworzonej sytuacji wyjechał do Warszawy komisarz demobilizacyjny.

Wprowadzenie w życie konkordatu między Watykanem a Kwirynałem.

RZYM, 5. 3. (wł.) Celem szybkiego wprowadzenia w życie paragrafów konkordatu i układu między Watykanem a Kwirynałem, prowadzone są studja nad praktycznem rozwiązaniem poszczególnych kwestyj. Papież przyjął na specjalnej audjencji znanego uczonego włoskiego Marconiego, który przedstawił plan instalacji radjowej, mającej stanąć na terenie Watykanu. Następnie wydany ma być specjalny statut, rozwiązujący kwestję obywatelstwa Watykanu, celem zmniejszenia do minimum liczby stałych mieszkańców tego miasta.

W Watykanie mieszkać mogą osoby, które otrzymają specjalne zezwolenie w związku z potrzebami nowego państwa.

Aresztowanie prezydenta Meksyku.

BERLIN, 5. 3. (wł.) Biuro Wolfa donosi z Laredo (Stan Tekxas), że nadeszły tam wiadomości o aresztowaniu prezydenta Meksyku Portez Gila, przywódcy ruchu robotniczego Luis Maronesa oraz szefa sztabu generalnego armji meksykańskiej Jose Amara.

Straszliwe eksplozje w arsenałach

58 robotników spłonęło żywcem w Sofji, 15 robotników ciężko poparzonych w Londynie.

SOFJA, 5.3. W oddziele rakiet arsenału wojskowego w Sofji wybuchł pożar, który na skutek eksplozji łatwopalnych materjałów, mających służyć do fabrykacji rakiet, rozszerzył się z niesłychaną szybkością na cały budynek. Oddziały straży ogniowej, wspomagane przez żołnierzy, zdołały jednakże dość szybko zlokalizować pożar. Niemniej jednak ofiarami rozszerzającego się z szaloną szybkością pożaru padło 28 robotników, którzy ponieśli nader ciężkie oparzenia i zmarli. Dzięki nadludzkim niemal wysiłkom zdołano uratować 12 pozostałych robotników, którzy ponieśli nader ciężkie oparzenia i zmarli. Minister wojny i dowódca garnizonu śledzili na miejscu katastrofy przebieg akcji ratunkowej.

LONDYN, 5.3. Na skutek szeregu wybuchów w arsenale królewskim w Woolwich 15 pracowników odniosło rany. Najcięższe rany odnieśli pracownicy oddziału rakiet. Szereg wybuchów zaalarmował straż ogniową i 40 strażaków przybyło niezwłocznie na miejsce dla rozpoczęcia walki z pożarem. Pozatem do Woolwich wysłano pośpiesznie wszystkich, będących w rozporządzeniu policjantów. Agencja Reutera dowiaduje się, że pożar nie został jeszcze opanowy, jednakże bliższych szczegółów brak.

Królewicz alembik i czarodziejka „biała główka".

Jak „suchy" Pruszków radzi sobie w potrzebie.

Trzeźwy Pruszków, unikat na ziemiach polskich, w amerykańskiem tempie przystosował się do nowych przepisów prochibicyjnych.

Dawniej sprzedawano dobre rektyfikaty w kilku koncesjonowanych restauracjach, dziś obywatele zaopatrują się

w podejrzaną siwuchę

w sklepikach spożywczych, sodowiarniach, kawiarniach oraz w »lotnych knaipach«.

Oczywiście płacą znacznie drożej.

Poza tem istnieje wiele innych źródełek napojów wyskokowych. We wszystkich

okolicznych wioskach

pozakładano knajpy. Zwłaszcza doskonale prosperują świeżo powstałe szynki w Nowej Wsi oraz w podmiejskich Pęcicach.

Kto ma dobre nogi i pragnie porządnie sobie podpić, ten sypie

3 kilometry do Utraty,

gdzie rojno jest i gwarno. O północy wracają pruszkowianie z pieśnią na ustach, sławiąc wyroby polskich rektyfikacyj.

W sobotę po wypłacie, pijący Pruszków tłumnie wyjeżdża do stolicy. Z tej racji ostatni pociąg Warszawa — Pruszków zdobył sobie przydomek »wesołego«.

Od czasu wprowadzenia reformy

ilość protokułów

za pijaństwo zmniejszyła się zaledwie o 10 do 15 procent, czyli wcale, jeżeli wziąć pod uwagę, że część pruszkowian p i j e poza obrębem miasta.

Komendant miejscowego posterunku p. Bajer ma istne urwanie głowy. Codziennie przeprowadza rewizję,

konfiskuje wódkę

— wszystko naprózno.

Na froncie walki o miljon serc polskich.

Nie Niemcy, lecz Polska winna oskarżyć prawdziwych gnębicieli mniejszości.

Rzeczą nad wyraz smutną jest fakt, że właściwie mało kto w Polsce zastanawia się poważnie nad sprawą naszych mniejszości zagranicą, nad dokładnem określeniem ich praw narodowościowych i nad wynalezieniem środków ochrony tych mniejszości. Traktujemy tę sprawę z dziwnem lekceważeniem, ograniczając się co najwyżej do odpierania oskarżeń niemieckich na rzekome gnębienie mniejszości niemieckich w Polsce.

Nie było jeszcze wypadku, abyśmy podnieśli krzyk, czy to na forum ligi narodów, czy też na szerokiej arenie polityki i życia międzynarodowego na niesłychane traktowanie polaków, żyjących w granicach Rzeszy Niemieckiej, na niebywałą w dziejach akcję wynaradawiania naszych rodaków za kordonem pruskim. To też nic dziwnego, iż wskutek niedbałości w tym kierunku, czy też przeszkód dyplomatycznych ponosimy niepowetowane szkody w dziedzinie rozwoju myśli i idei polskiej u polaków, żyjących pod obcym rządem.

Natomiast przypatrzmy się co czynią niemcy. Zorganizowali oni oddawna szeregi uczonych, badaczy prawa międzynarodowego, profesorów uniwersytetu do zbadania i dokładnego określenia praw, przysługujących mniejszościom narodowym niemieckim. Sprawę traktują niemcy poważnie, docierają do gruntu rzeczy i czynią usilne starania na arenie polityki międzynarodowej o wywalczenie dla swych mniejszości jak najwięcej praw i przywilejów w dziedzinie równouprawnienia narodowego i politycznego.

Ale nie dosyć na tem. Niemcy prawem kaduka narzucają się światu na obrońców mniejszości narodowych i kierowników ogólno-europejskiego ruchu mniejszościowego. W chwili, kiedy słowa te piszemy, w Genewie odbywa się sesja rady ligi narodów, na której dyplomaci niemieccy występować będą właśnie w roli obrońców mniejszości narodowych.

Najprawdopodobniej min. niemiecki Stresemann rozpocznie nowy atak na Polskę, zarzucając jej rzekome gnębienie żywiołu niemieckiego, zwłaszcza na G. Śląsku. Świat weźmie może mniej lub więcej na serjo obłudne skargi niemieckie, nie zastanawiając się i nie wiedząc o tem, że nie w Polsce, ale na ziemiach, oderwanych od Polski, a pozostających pod panowaniem niemieckiem, rozgrywa się ponura tragedja ludu, skazanego przez polityków pruskich na powolne, lecz nieuniknione wynarodowienie.

Dla zamydlenia oczu pozostałemu światu, niemcy rzucili ostatnio swojej mniejszości polskiej niewielki ochłap w postaci kilku rozporządzeń tolerancyjnych. Kilka, lub kilkanaście szkółek ludowych, które polacy będą mogli założyć na terenie Rzeszy Niemieckiej, nie zmieni w niczem faktu, że polskość na b. terenach plebiscytowych Prus Wschodnich i Śląska Opolskiego jest z każdym rokiem i miesiącem coraz poważniej zagrożona, że polaków wyrzuca się z urzędów, odbiera się im koncesje, wydala z pracy, wywłaszcza z ziemi, wycofuje należne im zapomogi, jednem słowem gnębi się tych rodaków naszych za kordonem pruskim w straszliwy sposób.

Jeżeli dołączymy do tego jeszcze brak swobody w używaniu języka ojczystego w pielęgnowaniu tradycyj i ideałów ojczystych, dalej brak szkół i ochron polskich, nie mówiąc już o wyższych zakładach naukowych, w końcu jeżeli uwzględnimy ucisk narodowy i polityczny, — mieć będziemy obraz, w jakich warunkach żyje mniejszość polska w Prusach Wschodnich, której losami nikt w Polsce w sposób poważny i wydatny się nie opiekuje.

Dzisiejsze stałe i systematyczne gnębienie mniejszości polskiej w Niemczech odbywa się przy akompaniamencie gwałtownych deklaracyj w prasie niemieckiej, na zebraniach publicznych i na forum międzynarodowem o narodowym ucisku w Polsce, o prześladowaniu i tępieniu żywiołu niemieckiego w Poznańskiem i na Pomorzu.

Polityka Polski zaś ogranicza się w dziedzinie ruchu mniejszościowego jedynie do odpierania ataków niemieckich. Nigdy jeszcze nie zdobyliśmy się na ofensywne działanie w szerszym zakresie, nigdy jeszcze dyplomacja nasza nie zajęła się naprawdę energicznie sprawą gnębienia naszych mniejszości w Niemczech i nie wytoczyła jej z wielkim krzykiem i hałasem przed forum polityki międzynarodowej.

O ile chodzi o Niemcy, to imponuje im jedynie polityka twardej pięści i tylko taką politykę wobec nich zastosować musimy, jeżeli chcemy pomóc naszym braciom za kordonem.

L. Łydko.

Głosy czytelników.

Widmo strajku tramwajarzy w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W Nr. 53 »Expresu Zagłębia« pod powyższym tytułem została przez nas umieszczona notatka, ilustrująca stosunki pracowników tramwajowych w Zagłębiu, w numerze zaś 58 tegoż pisma i pod tym samym tytułem dyrekcja śl.-dąbrowskiego tow. ekspsl. umieściła wyjaśnienie, pragnąc wobec społeczeństwa oczyścić się ze stawianych jej zarzutów, a całą winę zwalić na niesumienność pracowników. By należycie tę sprawę wyświetlić przytoczymy parę faktów:

Z chwilą uruchomienia linji tramwajowej Sosnowiec — Będzin i po przyjęciu pierwszych pracowników, p. dyr. Wrede w imieniu towarzystwa oświadczył, iż pracownicy otrzymają po 85 gr. za godzinę, po upływie zaś pół roku przejdą na etat. Po upływie tego czasu, gdy pracownicy za pośrednictwem swych delegatów zwrócili się o przyznanie etatu, p. dyr. Wrede był wielce zdziwiony żądaniami pracowników i oświadczył, iż przy obliczaniu zarobków brał za podstawę najwyższe płace robotnicze w Zagłębiu i — według jego wyrażenia, — pracownikom tramwajowym w Zagłębiu powinno brakować tylko ptasiego mleka. Na zwróconą uwagę na płacę w innych miastach, oświadczył p. dyrektor, iż jego w tej chwili obchodzi Zagłębie, a nie inne dzielnice. A czy pracownik Sosnowca ma inny żołądek, niż pracownik Krakowa czy Łodzi. W końcu jednakże wspaniałomyślnie dyrekcja poprawiła płace o 6 groszy za godzinę.

Porównajmy teraz owe najwyższe płace, brane pod uwagę przez p. dyr. z parobkami tramwajarzy. Jeżeli za podstawę obliczenia weźmiemy ustawową ilość godzin 46 tygodniowo czyli miesięcznie 184 godz., to da nam to 167 zł. 44 gr. miesięcznie. A czy pracownik wykwalifikowany będzie gdzie pracował za taką marną zapłatę? Chyba, że dyrekcja zalicza nas do pracowników niewykwalifikowanych i nieodpowiedzialnych, w takim razie pocóż wymaga, tylu kwalifikacyj od pracownika i czynić go odpowiedzialnym za wszelkie niedokładności, jak np. ostatnio z kond. Radzikowskim, którego uczyniono odpowiedzialnym za zderzenie się pociągów przy dworcu w Będzinie.

Przyczyny za tego wypadku należy szukać głębiej, gdyż z chwilą uruchomienia linji Sosnowiec — Czeladź graficzne plany jazdy zostały kompletnie zmienione tak, iż nawet ich wykonawcy byłoby się trudno w nich zorjentować, dyrekcja zaś nie uczyniła nic, by drużynę ruchu z tem zaznajomić. Dopiero w dwa dni po wypadku zarządzono wykłady, na których objaśniono pracownikom wszelkie zawiłości tych planów.

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę panujące mrozy, w czasie których szyby były pokryte grubą warstwą lodu, tak, iż motorniczy, stale je czyszcząc, mógł zaledwie z przodu utrzymać maleńki otwór, dyrekcja zaś nie uczyniła nic, by uchronić szyby od zamarznięcia, by motorniczy mógł mieć szersze pole widzenia, winę za ów wypadek bezwzględnie ponosi dyrekcja.

Jako dalszy wyraz dobrej woli dyrekcji niech posłuży następujący fakt.

Przy przyjęciu pracowników, dyr. żąda oprócz innych dowodów, karty polecającej z PUPP. Pracownik po złożeniu karty traci prawo do zasiłku, jako otrzymujący pracę. Tymczasem musi on praktykować 6 — 8 tygodni, nie będąc za czas praktyki wynagradzany, a nawet obecnie trzech pracowników po odbyciu praktyki i złożeniu egzaminów pracy nie otrzymało, pozostając w rezerwie, gdyż oświadczono im, iż narazie niema tylu miejsc. Zapytujemy, z czego ów człowiek ma żyć, nie mając prawa do zasiłku, a nawet do otrzymania pracy gdzieindziej, gdyż figuruje w PUPP. jako zatrudniony w tramwajach Z. Dąbrowskiego?

Z chwilą, gdy pracownicy, zorganizowani w związku prac. komunalnych i instyt. użyteczności publ. w Polsce, wystąpili z żądaniem podwyżki swych głodowych płac, dyrekcja początkowo nie chciała wcale pertraktować, dopiero widząc zdecydowaną postawę pracowników, którzy znajdując się w skrajnej nędzy byli zdecydowani przeprowadzić swe słuszne żądania przy pomocy wszelkich możliwych środków, zgodziła się na pertraktacje, które odbyły się w sobotę u p. insp. pracy. Lecz stanowisko, zajęte przez dyrekcję, jest wprost naigrywaniem się z nędzy pracowników, gdyż ofiarowuje się 6 gr. poprawy pracownikom do roku, po roku zaś 9 gr., o żadnych zaś świadczeniach socjalnych słyszeć się nie chce. Czyż takie stanowisko może doprowadzić do porozumienia?

Dla tego też, w razie rozbicia się pertraktacji i nie dojścia do skutku podpisania umowy, za wszelkie komplikacje czynimy odpowiedzialną dyrekcje, gdyż pracownicy ze swej strony wykazali tyle dobrej woli, na ile im tylko pozwoliły ich nędzne warunki bytu.

Dziwnem też jest oświadczenie dyrekcji, iż tramwaje nie dały w 1928 r. zadnego zysku, choć każdy z konduktorów za czas swej 8—9 o godzinnej służby zbiera przeciętnie 240 zł.. Ale dyrekcja chciałaby widocznie w jednym roku pokryć koszta budowy linji i wogóle wszelkie wydatki, związane z uruchomieniem linji tramwajowej w Zagłębiu Zgoda! Ale nie wolno tego czynić kosztem głodu swych pracowników.

Postępowanie dyrekcji niech społeczeństwo osądzi — pracownicy zaś oświadczają iż walki się nie ulękną i wszelkiemi środkami poprą swe słuszne żądania.

Zw. prac. komunalnych i instyt. użyt. publicznej w Polsce.

Oddz. w Sosnowcu, sekcja tramwajarzy.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Przed zwołaniem nowowybranej rady miejskiej w Czeladzi.

Pozorny spokój. Umizgi siódemki do B. B. i do P. P. S.

Za kilkanaście dni zostanie zwołana nowowybrana rada miejska celem dokonania wyboru prezydjum i burmistrza. Dotychczas na pozór w Czeladzi panuje cisza, jednak między klubami radzieckiemi odbywają się potajemne układy celem utworzenia większości w radzie.

Pierwsze miejsce pod względem ruchliwości zajmuje ziednoczenie mieszczańsko - robotnicze. Przewodniczącym klubu tego zjednoczenia został p. J. Lorek, jednak decydujący wpływ nadal należy do p. Nobisa, który za wszelką cenę chce się dostać na stolec burmistrza, a gdyby się to nie udało (napewno się nie uda), to przynajmniej na wice burmistrza (to też się nie uda). Mimo nienawiści mieszczan do socjalistów p. Nobis chce ich skłonić do połączenia się z klubem P. P. S., spodziewając się w ten sposób spełnienia swych snów o ponownem burmistrzowstwie. Dążenie jego napotykają w łonie samego ugrupowania na poważne przeszkody, gdyż radni z siódemki, obawiając się gniewu wyborców, nie chcą słyszeć o podobnej koncepcji, pragną oni natomiast połączyć się z bezpartyjnym blokiem współpracy z rządem. Koncepcja taka nie podoba się jednak p. Nobisowi, który wie że B. B. nie zgodzi się nigdy, aby p. Nobis zasiadał w zarządzie miasta ani jako zastępca burmistrza, ani też w żadnym innym charakterze. Czyje dążenia zwyciężą radnych 7-ki czy p. Nobisa pokażą najbliższe dni, prawdopodobnie p. Nobis będzie się musiał uznać pokonanym i usunie się w zacisze życia domowego, co będzie wielką ulgą dla Czeladzi. Bezpartyjny blok i pps. dotychczas zajmują stanowisko wyczekujące.

Walne zebranie właścicieli restauracyj i hoteli w Sosnowcu.

W tych dniach odbyło się walne zebranie właścicieli restauracyj, hoteli i pokrewnych zawodów powiatu będzińskiego i olkuskiego.

Zebranie zagaił prezes Kryłoszański. Na przewodniczącego poproszono p. Kowalskiego, na asesorów pp: I. Szymonka, Al. Haukego, P. Łakomskiego i St. Bobrzeckiego, a na sekretarza p. L. Zbyszewskiego.

Na wstępie zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłego członka ś. p. J. Zawadzkiego z Dąbrowy, poczem przystąpiono do odczytania sprawozdania zarządu, kasowego, komisji rewizyjnej i z balu, urządzonego 9 lutego br. Sprawę zabiegów, poczynionych przez związek o zniesienie 25 proc. podatku od światła i 40 proc. podatku inwestycyjnego referował p. Hauke. Następnie omówiono sprawę wyborów do izby przemysłowo-handlowej oraz postanowiono zlikwidować t. zw. komisję finansową.

Do zarządu wybrani zostali pp: Roman Kryłoszański (prezes), Jan Mazurek (pierwszy wiceprezes) Wawrzyniec Kowalski (drugi wiceprezes), Walenty Sroka (skarbnik, Ignacy Szymaszek (drugi skarbnik) Ludwik Zbyszewski (sekretarz) Stanisław Bobrzycki (drugi sekretarz), jako ławnicy zaś weszli pp: Romuald Lubawski, Kazimierz Rómas, Jan Włoskiewicz, Aleksander Skwarczyński, Jan Wisnowski i Bolesław Michałowski. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp: Ryszard Szczerek, Józef Sawulski i Piotr Kierkowski a na zastępców pp.: Henryk Bajor, Antoni Gajewski i Walerja Czernicka.

Zebranie delegatów L. O. P. P. w Dąbrowie.

W tych dniach odbyło się w lokalu banku udziałowego w Dąbrowie zebranie delegatów komitetu LOPP. Zebranie zagaił prezes komitetu miejskiego p. W. Uniejewski, prosząc na przewodniczącego dr. Waltera, a na sekretarza p. Kęsika.

Na wstępie p. Uniejewski zdał sprawozdanie z działalności zarządu.

Jak wynika ze sprawozdania, zarząd może się poszczycić dużemi sukcesami. Ilość członków w poszczególnych kołach w porównaniu do ostatniego roku sprawozdawczego wzrosła o 112 osób. Urządzono tydzień lotniczy, który przyniósł czystego dochodu 1055 zł. 54 gr. Zorganizowano 4 miesięczne kursy lotnicze i obrony przeciwgazowej pod przewodnictwem dyrektora szkoły górniczej p. Białeckiego. Kursy ukończyło 30 słuchaczów. Kursy te są prowadzone w dalszym ciągu w roku bieżącym, a otwarcie ich nastąpiło 30 stycznia. Na kurs zapisało się 60 słuchaczów.

Następnie LOPP. brała udział w wystawie ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego, urządzając własne stoisko. Pozatem zarząd współdziałał przy układaniu kalendarza LOPP. na rok 1929 oraz rozwijał szeroką propagandę w mieście.

Po rozpatrzeniu bilansu za rok sprawozdawczy i udzielenie zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyboru dwuch członków zarządu. Wybrano ponownie pp.: inż. Paszkowskiego i inż. Zielińskiego; do komisji rewizyjnej zaś wybrano pp.: Kaznowskiego, Piotrowskiego i Kozłowskiego, a na zastępców pp.: Talkę i Grodzickiego.

W wolnych wnioskach omawiano sprawy, dotyczące dalszej działalności komitetu.

Dr. Marjan Wiśniewski znów skazany za odmowę udzielenia pomocy ciężko choremu dziecku.

W nocy z dn. 9 na 10 czerwca 1928 r. do dra Wiśniewskiego w Czeladzi przyszła p. Jaworkowa z prośbą, aby zechciał przyjść do ciężko chorego dziecka Kotłów, Rynek, dom Baci. Gdy do domu powróciła sama p. Jaworkowa, oznajmiając, że dr. Wiśniewski odmówił przybycia, wówczas zrozpaczona matka sama udała się do dra M. Wiśniewskiego, który mimo rozpaczliwej prośby p. Kotłowej pozostał głuchym na cierpienia dziecka, tłumacząc się, że nie może pójść bo go głowa boli.

Strapiona matka powróciła do domu i musiała być świadkiem śmierci dziecka, które rano zakończyło życie.

W dniu 5 bm. sąd grodzki w Czeladzi rozpatrywał sprawę dra Wiśniewskiego i skazał go na 14 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

Dr. Wiśniewski na sprawę nie przybył, bronił go adwokat Krzemuski z Sosnowca.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 6 Sroda

Dziś: Wiktora
Jutro: Tomasza
Wschód słońca 6.13
Zachód „ 17.22

RADJO.

KATOWICE.

Sroda 6 — marca.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteorologiczny z Warszawy.

15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.

16,— Muzyka płyt gramofonowych.

17,— Odczyt pt. „Z dziejów miasta Tarnowskich Gór".

17,25 Odczyt z działu: „Wykłady języka polskiego pt. „Aleksander Swiętochowski — wódz pozytywizmu".

17,55 Koncert popołudniowy z Warszawy.

18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.

19,10 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska".

19.56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.

20,— Odczyt z cyklu: „Szkice z niwy polskiej Śląska".

20,30 Koncert wieczorny.

21,35 Literacki wieczór autorski z Krakowa.

22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.

22,50 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Co wyświetlają kina:

Kino „Wawel" »Z dymem pożarów«.

Kino „Uciecha" »PRZEDWIOSNIE«.

Kino „Sfinks" »Ponad śnieg«.

Teatr w Katowicach.

Sroda, dnia 6 marca »Halka« gościnny występ L. Zamorskiej.

Ogólna.

Pomoc doraźna dla bezr. prac. sezonowych.

Zarządzeniem ministra pracy i op. społ. z dnia 28 II. br. wprowadzona została do dnia 15 marca 1929 r. państwowa akcja pomocy doraźnej dla bezrobotnych pracowników sezonowych, którzy wyczerpali zasiłki z funduszu bezrobocia, objętych mocą rozporządzenia ministra pracy z dnia 14 grudnia 1928 r., w sprawie uprawnień pracowników sezonowych, do korzystania ze ze świadczeń zabezpieczeniowych w okresie sezonu martwego 1928/29.

Na mocy powyższego zarządzenia uprawnieni są do pobierania zapomogi bezrobotni pracownicy sezonowi bez względu na stan rodzinny, zamieszkali na terenach, nie objętych wypłatą zapomóg z państwowej akcji pomocy doraźnej, oraz bezrobotni pracownicy sezonowi samotni i żonaci bezdzietni, zamieszkali na terenach objętych państwową akcją pomocy doraźnej.

Zwierzę w ludzkiej skórze.

Oprawca własnej żony posiedzi 2 lata.

Ohydny fakt znęcania się nad żoną przez 30 letniego Jakóba Koniarka, mieszkańca Będzina (Krakowska 2), była przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym.

Koniarek z całem okrucieństwem katował swą żonę Marię, bijąc i katując ją w nieludzki sposób, tak, iż ta, nie mogąc wreszcie znieść dłużej okrutnego postępowania zbira skryła się przed nim do mieszkania swego ojczyma Jana Wieczorka w Dąbrowie Górniczej, zwłaszcza, że obawiała się zemsty za zdenuncjowanie go przed policją w sprawie popełnionej przez niego kradzieży.

Słuszne były obawy znękanej kobiety.

Koniarek, wziąwszy sobie do pomocy dwuch godnych sobie kompanów: Romana Maligłówkę (Będzin, Kołłątaja 41) i Juljana Łebka (Mydlice 22), uzbroił się w duszę od żelazka i poszedł »wezwać« zbiegłą żonę do powrotu do domu.

Na miejscu rozegrała się straszna scena: rozbestwiony Koniarek dopadłszy swej ofiary, jął bić ją przyniesionem żelazem na oślep.

Pod okrutnemi razami Koniarkowa zwaliła się na ziemię, brocząc obficie krwią. Zemdloną już zbir skopał nogami i nawpół martwą zrzucił ze schodów.

W stanie bardzo groźnym przewieziono Koniarkową do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie w pierwszym rzędzie dokonano trepanacji czaszki. Ciało pobitej przedstawiało jedną zniekształconą masę. Po usunięciu kości skroniowej i troskliwej opiece nieszczęśliwą kobietę wyratowano od niechybnej śmierci.

Obecnie Koniarkowa po wyleczeniu się z licznych ciężkich obrażeń, szczególnie, że miała również złamane żebro, przychodzi powoli do zdrowia.

Koniarek odpowiadał onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu wraz ze swymi pomocnikami.

Po przesłuchaniu kilkunastu świadków, którzy scharakteryzowali nieopisane katusze, jakie przechodziła Koniarkowa w pożyciu małżeńskiem, sąd skazał Koniarka, który już poprzednio był sądownie karanym złodziejem recydywistą, na dwa lata więzienia, Maligłówkę zaś na rok więzienia, obydwuch z pozbawieniem praw. Łebka uniewinniono.

Skazanych zbirów odstawiono do więzienia, gdzie rozpoczęli odbywanie kary.

(o) **Oddzielne pomieszczenia dla więźniów małoletnich.** W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie ministra sprawiedliwości, wydane na mocy nowego kodeksu przepisów karnych w sprawie aresztu prewencyjnego dla małoletnich. Zamiast takich aresztów mają być urządzone specjalne na ten cel przeznaczone schroniska. W chwili obecnej często, zwłaszcza na prowincji, młodociani przestępcy zamykani są razem z dorosłymi, co oczywiście działa bardzo ujemnie na stan i rozwój charakteru. Na mocy tego rozporządzenia projektuje się w wypadkach, jeżeli schroniska nie mogą być zorganizowane, utworzenie oddzielnych pomieszczeń więziennych dla młodocianych.

(o) **Stawki komornego w marcu.** Mieszkania jednoizbowe, złożone z jednego pokoju i kuchni lub samego pokoju bez kuchni, płacą w marcu br. 61 proc. komornego podstawowego. Za jednego rubla przedwojennego podstawowego komornego lokator w ten sposób płaci 1zł. 63 gr., oprócz czynszu opłacają lokatorzy takich mieszkań opłaty dodatkowe tylko z art. 7 lit. a nast. o ochr. lokatorów (opłaty gminne za wodę nie czystości kloaczne i t. d.).!

Wszystke inne pomieszczenia płacą 100 proc. komornego podstawowego, bez żadnych opłat dodatkowych.

Z Kielc.

(k) **Pojadą „na Saksy".** Magistrat m. Kielc podał do publicznej wiadomości, iż z dniem 4 b. m. rozpoczął zapisy kandydatów na wyjazd do sezonowych robót polnych do Niemiec.

Kandydaci (tki) muszą posiadać odpowiedni wiek od 18 do 35 lat i dokumenty: 1) dowód osobisty, 2) dowód wojskowy, 3) legitymację zarządu pośrednictwa pracy i 4) cztery fotografje. Zgłaszać się mogą tylko ci, co pobierają zasiłki z funduszu bezrobocia.

(k) **Z karty żałobnej.** Dnia 4 b. m. o godz. 3 i pół odbył się pogrzeb tow. Antoniego Gomuły, współpracownika kieleckiej kasy chorych, członka związku pracowników ubezpieczeniowych.

Zmarły był zesłańcem z 1905 r. Toteż liczne grono przyjaciół i znajomych odprowadziło go na miejsce wiecznego spoczynku.

(k) **Zgon od wódki.** Zamieszkały w Częstochowie Filigiel Wła-

Kto zamordował?

111.

— Czemu to pytanie? — jęknął nieszczęśliwy sekretarz. — Nie rozumiesz, że twoja obojętność właśnie doprowadzała mnie do szaleństwa? Piekłem mi było widzieć cię, napawać się twoją obecnością, ścigać oczyma każde twe poruszenie, wiedzieć, że serce moje oddanem ci jest na wieki; spać pod jednym dachem, zasiadać do jednego z tobą stołu, a jednak czuć, że jestem ci dalekim, że nie istnieję dla ciebie, że nie masz dla mnie ani jednego słowa, ani spojrzenia. Ach! to były męki piekielne, ustawiczna tortura! Postanowiłem sobie, że mnie zrozumieć musisz, że dowiesz się, czego jestem zdolny dopuścić się dla ciebie i jak cię kocham szalenie! Ach! teraz, choćbyś mnie unikała, choćbyś mną gardziła, choć czołem bić będziesz przed mazgajem i lalką papierową, którą swym mężem nazywasz, nigdy jednak nie będziesz mogła zapomnieć o miłości Truemana Harwell.

Nie zapomnisz nigdy, że ta miłość gwałtowna, namiętna, popchnęła mnie owej nocy do pokoju twego stryja, dała mi siłę i odwagę do czynu, który ci zapewnił tak gorąco pożadane bogactwo.

...Tak — dodał prostując się dumnie — tak, każdy dolar, który zadźwięczy w tym trzosie, mówić ci będzie o mnie, każdy klejnot, który ozdobi twą dumna głowę, wydzwaniać ci będzie me imię. Będziesz otoczona zbytkiem, wytwornością, lecz dopóki złoto metalicznego dźwięku, atlas połysku, a życie eleganckie uroku swego nie stracą, dopóty nie będziesz mogła zapomnieć ręki, która to wszystko zdobyła dla ciebie.

Spojrzał na nas z wyrazem szatańskiego tryumfu i wsunął rękę pod ramię detektywa.

P. Gryce chciał go wyprowadzić z pokoju, lecz Mary skinęła, aby się zatrzymali.

— Nie, Truemanie Harwell — rzekła powoli i dobitnie — nie udzielę ci tego tryumfu. Takiego brzemienia bogactw jabym udźwignąć nie mogła. Wyrzekłabym się tej fortuny, choćbym nawet uważała, że mi się ona z prawa należy; wyrzekam jej się tembardziej, bo prawa do niej nie mam. Od tej chwili mrs. Clavering staje się uboga i będzie miała to tylko, co posiada mąż, którego poniewierała tak niegodnie.

Ruchem gwałtownym wyrwała z uszu brylantowe kolczyki i rzuciła je pod nogi Harwella.

Nędznik rozpostarł ręce, na twarzy jego odmalowała się rozpacz obłędu, z piersi wydobył się ryk zwierzęcej wściekłości.

— Zgubiłem duszę dla ułudnej wiary, dla cienia! — wołał nieprzytomnie.

— Ha! nigdy mi się jeszcze tak nie udało. Powinszuj mi pan największego tryumfu.

— Patrzyłem w osłupieniu na rozpromienioną twarz p. Gryce.

— Co pan chcesz przez to powiedzieć? — zawołałem. — Czyżby to było ułożone z góry?

— Nieinaczej. Nie traciłbym przecież czasu na gawędy, w chwili tak ważnej, gdybym nie miał zamiaru zastawiać sideł na zbrodniarza? Cieszmy się, mr. Raymond. Choć jesteś pan gentlemanem, sądzę, że nie ubliżysz sobie, podając mi dłoń do uścisku. W całej mojej karjerze policyjnej nie zdarzyło mi się rozplątać tak pomyślnie sprawy tak zawiłej.

Uścisnąłem mu dłoń serdecznie i poprosiłem o bliższe objaśnienia.

— Jedna rzecz — mówił — zastanawiała mnie zawsze, pomimo najsilniejszych podejrzeń, zwróconych w stronę Mary Leavenworth; a mianowicie: owo czyszczenie rewolweru. Czy zdarzyło się panu kiedy spotkać kobietę, którąby potrafiła rozebrać i oczyścić rewolwer? Nie znałeś pan takiej, a i ja także. Kobiety zdolne są chwycić się broni palnej, wystrzelić, lecz nasyciwszy zemstę lub nienawiść, nie pomyślą nigdy o oczyszczeniu broni. Otóż z pośród zasad, których powinien się trzymać każdy rozumny detektyw, główną jest ta: jeśli na sto ważnych okoliczności, odnośnych do zbrodni, dziewięćdziesiąt dziewięć przemawia za winą osoby oskarżonej, a setna, również ważna, stanowi krok, którego dana osoba uczynićby nie mogła, to całe rusztowanie podejrzeń upada. Trzymając się więc tej zasady, wstrzymywałem się z aresztowaniem Mary. Łańcuch poszlak był całkowity, wszystkie ogniwa łączyły się ze sobą, lecz tylko rozmiarem i gatunkiem różniły się od pozostałych. A zatem łańcuch był przerwany.

Postanowiłem podać Mary ostatnią deskę ratunku. Wezwałem p. Clavering i p. Harwell, choć nie miałem prawa ich podejrzywać, lecz dlatego tylko, że oprócz niej, oni dwaj tylko mogli popełnić tę zbrodnię, jako jedyni ludzie inteligentni, znajdujący się w domu Leavenworth w chwili morderstwa.

c. d. n.

dysław (Mirowska 1) zameldował policji, że w ub. sobotę wieczorem żona jego, Helena, lat 53, zmarła wskutek zatrucia się alkoholem. Denatka była nałogową pijaczką.

Z Sosnowca.

Walne zebranie oddziału związku legjonistów w Sosnowcu.

Roczne zebranie oddziału związku legjonistów w Sosnowcu, które się odbyło w magistracie w ubiegły poniedziałek, zgromadziło około 100 osób.

Zagaił zebranie prezydent dr. J. Marczyński, witając licznie zebranych legjonistów oraz delegata związku okręgowego p. Szarego i przedstawiciela «Expresu Zagłębia».

Na przewodniczącego poproszono p. Z. Rychtera, na asesora Szarego i na sekretarza naczelnika L. Gielniewskiego.

Następnie dr. Marczyński oznajmił obecnym, że wygłosi referat o zmianie konstytucji, zaznajamiając obecnych z tą sprawą tylko pobieżnie, szczegółowy zaś referat na ten temat wygłosi w najbliższą niedzielę w kinie «Zagłębie» poseł Dybowski.

W referacie swym prezydent dr. Marczyński zaznaczył, że legjoniści winni przeprowadzać silną akcję wśród miejscowego społeczeństwa uświadamiając je o konieczności zmiany konstytucji, czego wymaga ideologja marszałka Piłsudskiego.

Przemówienie dra Marczyńskiego przyjęto z zupełnem zrozumieniem i zadowoleniem.

Z kolei omawiano sprawę poświęcenia sztandaru i w związku z tem mającej się odbyć w dniu 17 bm. uroczystości.

Sztandar został ufundowany kosztem 1000 zł.

Chrzestnymi rodzicami przy poświęceniu będą: marszałkowa Piłsudska—minister Sławoj-Składkowski; starosta Boxa—dr. Marczyńska i dr. Gosiewski—M. Janicka.

W dyskusji nad sprawą wyznaczenia terminu poświęcenia sztandaru zabierali głos St. Janicki, Z. Rychter i Szary.

Słowa uznania za gorliwą pracę, położoną przy ufundowaniu sztandaru wyrażono p. Stefanowi Janickiemu, którego wybrano na chorążego związku legjonistów.

W wolnych wnioskach p. Goc zaproponował, aby przeprowadzić rejestracji legjonistów bezrobotnych i zaopiekować się nimi.

(s) **Prace nad budżetem.** Onegdajsze posiedzenie zarządu miasta całkowicie zostało poświęcone rozpatrywaniu budżetu miasta na 1929/30 r.

(s) **Pomoc doraźna dla bezrobotnych pracowników fizycznych.** Na zasadzie zarządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dnia 27 lutego 1929 roku, z zapomóg państwowej akcji pomocy doraźnej korzystać będą w marcu r. b. na terenie Sosnowca bezrobotni, obarczeni rodziną do 3 osób, o ile nie wyczerpali 52 tygodni zapomóg, oraz bezrobotni, obarczeni rodziną ponad 3 członków, bez ograniczenia ilości wybranych zapomóg.

Na terenie wydzielonych miast Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia oraz na terenie Czeladzi i gmin: Bobrowniki, Grodziec, Łagisza, olkusko - siewierska i Zagórze, pow. będzińskiego korzystać będą z zapomóg bezrobotni, obarczeni rodziną do 3 osób, o ile nie wyczerpali 26 tygodni zapomóg, oraz bezrobotni, obarczeni rodziną, składającą się z ponad 3 osób, bez ograniczenia ilości wybranych zapomóg.

(s) **Górnicy do Belgji.** Szereg kopalni węgla w Belgji zgłosił zapotrzebowanie na górników polskich mianowicie 240 górników wykwalifikowanych i 460 ładowaczy.

Echa kradzieży jesionek w Sosnowcu.

Złodzieje otrzymali należytą naukę.

Bezpośrednio po dokonaniu kradzieży większej ilości jesionek ze sklepu Herszlika Wajnsztoka przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu patrol policji zatrzymał 18 letniego Edwarda Kowalika, mieszkańca Sosnowca (Dębowa 42), który na widok policji począł uciekać.

Ubranego w nową jesionkę Kowalika zaprowadzono do komisarjatu, gdzie wyciągnięto od niego nazwiska wspólników kradzieży, 18 letniego Michała Buczyńskiego i 19-letniego Zygmunta Chmurzyńskiego, bez stałego miejsca zamieszkania.

Młodociani złodzieje zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Wraz z nimi odpowiadał również 19 letni Lucjan Kulawik, nabywca jednej ze skradzionych jesionek.

Sąd skazał Kowalika i Chmurzyńskiego na na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw, Buczyńskiego na rok więzienia z pozbawieniem praw, Kulawika zaś na miesiąc więzienia.

Rekrutacja powyższych górników odbędzie się w ciągu marca b. r. z terenu powiatów będzińskiego, olkuskiego zawierckiego, chrzanowskiego, oświęcimskiego, kieleckiego, włoszczowskiego, jędrzejowskiego, miechowskiego, stopnickiego, pińczowskiego, radomskiego i kozienickiego.

Zarządzeniem władz centralnych akcja rekrutowania i wysyłki górników została scentralizowana w P. U. P. P. w Sosnowcu, którego kierownikowi powierzono regulowanie i uzgodnienie działalności innych P. U. P. P. w danym zakresie.

Do rekrutacji przybędzie delegat kopalni belgijskich.

Koszt przejazdu robotników do Belgji oraz wyżywienia ich w drodze pokryją pracodawcy. Koszty podróży powrotnej do Polski w wysokości, podanej w kontraktach, zostaną wypłacone robotnikom przez kopalnie po 300 dniach efektywnej pracy.

Rekrutacje odbędą się w Sosnowcu, Zawierciu, Kielcach, Radomiu i Chrzanowie, w terminach, które niebawem wraz z innemi szczegółowemi informacjami będą podane do wiadomości zainteresowanych.

?Białe Fartuszki?

(s) **Poparzony żużlami.** W czasie wywożenia przez robotników żużli z kotłowni kopalni Modrzejów i rozsypywania ich na hałdach, został poparzony Walenty Wałek, lat 19, zam. w Modrzejowie, Henryka 15, który wówczas zbierał węgiel na hałdach. Przewieziono go do szpitala powszechnego w Sosnowcu.

(s) **Włamywacz z Poznania w rękach policji.** W jednej z melin miejscowych policja aresztowała Romana Nowickiego z Poznania. Jak się okazało, Nowicki jest poszukiwanym przez policję poznańską włamywaczem i na terenie Poznania dokonał szeregu kradzieży na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Nowicki został odesłany do więzienia w Poznaniu.

(s) **Kradzież.** Dn. 4 bm. Józef Trojan, woźny banku handlowego, zam. przy ul. Małachowskiego 3 zameldował, że w czasie podejmowania pieniędzy w gmachu poczty w Sosnowcu, nieznany sprawca skradł mu z teczki 2500 zł.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie sejmiku.** Dziś w starostwie o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie członków sejmiku będzińskiego.

(b) **Imieniny marszałka Piłsudskiego.** Dziś w komisarjacie p. p. w Będzinie o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie sekcji technicznej i propagandowej komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego.

(b) **Budowa sierocińca.** Dziś w starostwie odbędzie się posiedzenie członków powiatowego komitetu budowy sierocińca im. maszałka Piłsudskiego.

(b) **Odwołanie zebrania.** Zapowiedziane na dzień 4 bm. zebranie ligi samowystarczalności gospodarczej zostało odłożone na d. 9, t. j. do soboty.

Z Czeladzi.

(c) **Akcja przeciwpowodziowa.** Celem zapobieżenia groźnym następstwom powodzi magistrat zwiększył ilość pracujących robotników przy wyrąbywaniu lodu na rzece i oczyszczaniu ulic ze śniegu do liczby 18, oraz zatrudnił 3 pary koni. Dla zwiększenia taboru ratowniczego przystąpiono do budowy trzech tratew.

(c) **„Poznajmy swój kraj“.** Staraniem polskiej macierzy szkolnej w dniu 3 b. m. w szkole przy ul. Będzińskiej został wygłoszony odczyt p. t. «Poznajmy swój kraj». Odczytu, ilustrowanego przezroczami, wygłoszonego interesująco przez A. Cieślińskiego wysłuchało około 270 słuchaczy.

Dochód około 30 zł. przeznaczono na zakupienie książek do biblioteki macierzy w Czeladzi.

(c) **Za wprowadzenie w błąd** policji został pociągnięty do odpowiedzialności Stanisław Duda, Krzywa 35. Przy legitymowaniu Duda podał policji fałszywe nazwisko i adres.

Z Dąbrowy.

(d) **Komitet przeciwpowodziowy.** W związku ze spodziewanemi wylewami, wzorem innych miast Zagłębia, z inicjatywy zarządu miasta, w czwartek bieżącego tygodnia, o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń rady w magistracie odbędzie się organizacyjne posiedzenie komitetu przeciwpowodziowego.

(d) **W sprawie wstrząsów podziemnych.** Właściciele domów, zagrożonych zawaleniem się wskutek wstrząsów podziemnych, w dniu dzisiejszym wysyłają do urzędu górniczego delegację z prośbą o interwencję urzędu co do wysłania z ministerjum przemysłu i handlu specjalnej komisji, składającej się z rzeczoznawców, w celu dokładnego zbadania obecnego stanu rzeczy i przyczyn wstrząsów.

Delegację stanowią pp.: Kicki, Juszczyk i Hacaga.

(d) **Samowola rzeźników.** Pomimo interwencji zarządu miasta w policji w sprawie wyznaczania sobie przez rzeźników dowolnych cen mięsa, stan taki trwa dalej. Rzeźnicy biorą zamiast 2.20 za kg. 240

Nic też dziwnego, że coraz częściej dają się słyszeć wśród mieszkańców narzekania.

Narzekania jednak nie pomogą, o ile ludność za każdym razem nie powiadomi policji o fakcie uprawiania lichwy.

(d) **Brak wody w Dąbrowie.** Podczas ostatnich mrozów, mieszkańcy Dąbrowy odczuli dotkliwy brak wody.

Wszystkie pompki na terenie całego miasta pozamarzały i nikt nie starał się o to aby je poodmrażać.

Nareszcie mrozy przeszły i zdawałoby się, że ten stan rzeczy minął, jednakże stało się zupełnie inaczej. Rury, doprowadzające wodę do pompek, a zabezpieczone na zimę wskutek mrozów popękały, tak, że tylko do niektórych punktów miasta woda dochodzi normalnie.

Do braku wody przyczynia się też mała ilość pompek.

Towarzystwo franko-włoskie, robiąc z poprzednim zarządem umowę w sprawie dostarczania dla miasta wody, przyrzekło, że woda będzie dostarczona w ilości 80 litrów dziennie na każdego mieszkańca.

Co zaś do ilości pompek, sprawa ta została w umowie pominięta. Dlatego też towarzystwo franko włoskie na interwencje obecnego zarządu absolutnie nie reaguje, i nietylko nowych pompek nie zakłada, ale nie myśli naprawiać starych zepsutych.

Magistrat ze względu na rozpoczęcie z wiosną tego roku budowy kanalizacji, nie może wydawać niepotrzebnie pieniędzy na budowę nowych pompek.

Byłoby to przecież wyrzucaniem na marne pieniędzy.

Jeszcze jedna sprawa. Na ulicy Limanowskiego, władze kolejowe niewiadomo z jakiej przyczyny, usunęły zupełnie pompkę, tak, że mieszkańcy tej ulicy muszą teraz chodzić po wodę na inną ulicę. W tej to sprawie za pośrednictwem zarządu miasta zostanie wysłana delegacja do władz kolejowych z prośbą o przywrócenie pompki.

(d) **Uprzątnięte chodniki.** Na wszystkich główniejszych ulicach miasta chodniki zostały już zupełnie uprzątnięte. Prace na innych ulicach trwają dalej.

(d) **Eksplozja obok Gołonoga.** W związku ze strasznym wypadkiem eksplozji, jaki się zdarzył w Starej Wsi obok Gołonoga, podczas której 15 letni Stanisław Trząski doznał poważnej rany w okolicy szyi, dowiadujemy się wszelkie niebezpieczeństwo utraty życia minęło i narazie stan zdrowia Trząskiego nie budzi obaw.

(d) **Systematyczna kradzież.** U Antoniego Kaczmarzyka, zamieszkałego w Ząbkowicach, dokonywano stale kradzieży różnych narzędzi gospodarczych.

Onegdaj wieczorem gospodarz pochwycił na gorącym uczynku dwuch swoich służących: Jana Bochenka i Jana Kuliga, którzy wynosili ze stodoły jakieś narzędzia rolnicze.

Policja obu aresztowała i sprawę oddała władzom sądowym.

Z Zawiercia.

(z) **Czy nie zadużo opiekunów?** W ostatnish dniach w Warszawie odbyły się pertraktacje w sprawie podwyżki płac w przemyśle cementowym.

Z cementowni »Wysoka« w Łazach wyjechało na konferencję dwuch delegatów, z dwuch odrębnych związków zawodowych, którym na podróż wyasygnowano z kas związku. Delegaci ci przywieźli ze sobą jednobrzmiącą umowę w sprawie podwyżki płac, aczkolwiek warunki te załatwić mógł jeden delegat, co zmniejszyłoby znacznie koszty podróży do stolicy.

Robotnicy uzyskali w wyniku pertraktacyj 9 proc., $10^{1}/_{2}$ proc. $12^{1}/_{2}$ proc. podwyżki, zależnie od kwalifikcji oraz 10 zł. dodatku na mieszkanie i 15 zł. na opłacanie szkoły dla dzieci. Przemysłowcy zagwarantowali również stosowanie podwyżek drożyźnianych według skali ogłaszanej przez główny urząd statystyczny.

(z) **Sztafeta w dzień imienin marszałka Piłsudskiego.** W dniu 17 marca br., w pierwszym dniu

uroczystości, związanych z imieninami marszałka Piłsudskiego, związek okręgowy straży ogniowych organizuje sztafetę strażacką. Sztafeta wyruszy z Niegowy i przez Żarki, Myszków, Siewierz i Poręba przybędzie do Zawiercia, gdzie w ręce p. starosty Kowalskiego złoży adres dla marszałka Piłsudskiego. Udział w sztafecie strażackiej wezmą straże, znajdujące się na trasie biegu, wynoszącego ogółem 44 kilometry.

(z) **Przed powodzią.** Zarząd okręgowy straży wydał do podległych mu oddziałów okólnik w sprawie współdziałania w ogólnej akcji przeciwpowodziowej. Zarządzona została lustracja mostów na rzekach i ich ochrona. W Żarkach i Siewierzu straże przystąpiły do wyrębywania lodów na zamarzniętych rzekach. W dniach ruszenia kry straże pełnić będą pogotowie.

(z) **Z komisji ubezpieczeniowej od gruntów.** Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji kwalifikacyjnej, gruntowej w związku z przymusowem ubezpieczeniem krescencii rolnej w powiecie. Do komisji tej wchodzą wójtowie z Kromołowa, Żarek i Koziegłówek oraz sekretarze: Krzyżkiewicz, Jędrzejkiewicz, Zuch i Krawczyński. Komisja rozpatrzyła szereg rejestrów gruntowych, wydając odpowiednie opinje w sprawie ubezpieczeń.

(z) **Sekretarjat B. B. W. R.** Z dniem 8 bm. bm. przy ul. Piłsudskiego 10 zostanie otwarty sekretarjat powiatowy B. B. W. R, dokąd wszyscy zainteresowani winni się zgłaszać.

(z) **Pogłoski, czy prawda?** Po mieście krążą uporczywe pogłoski, jakoby komisja administracyjna oddziału związku inwalidów w Zawierciu miała w najbliższych dniach złożyć swoie mandaty. Powodem rezygnacji są podobno nieporozumienia z zarządem przymusowym związku w Warszawie.

Ofiary.

P. Chorzelska wpłaciła na sierociniec im. marsz. Józefa Piłsudskiego zł. 10. Kwit nr. 730.

Bestjalski samosąd brata nad bratem.

Wstrząsająca historja nocy zimowej.

We wsi Żółtańce w pow. chełmskim mieszkali dwaj bracia Filip i Wasyl Grycynowie. Filip był zamożnym gospodarzem i los darzył go ciągle szczęściem w gospodarstwie, natomiast Wasyl coraz silniej odczuwał przytłaczający ciężar życia — niepowodzenia nękały go nieustannie. Sroga zima dawała się rodzinie Wasyla dotkliwie we znaki.

Zamożny brat Filip był na ciężką dolę Wasyla.

obojętny jak głaz.

Ostatnio w nocy alarmujące ujadanie psów zbudziło ze snu Filipa. Uzbroiwszy się w widły wyruszył z żoną w podwórze swej zagrody. W pewnej chwili koło stodoły mignęła im w świetle księżyca

postać jakiegoś mężczyzny.

Grycynowie rzucili się w tym kierunku i niebawem ujęli złodzieja na gorącym uczynku kradzieży. Był to Wasyl.

Nawet jednak to odkrycie, które na chwilę wprowadziło w osłupienie Filipa i jego żonę nie powstrzymało ich od dokonania dzikiego samosądu

Grad ciosów

spadł na Wasyla, który napróżno błagał brata o litość.

Na krzyk mordowanego powybiegali z chat wieśniacy i wkrótce wyrwali Wasyla z rąk okrutnego brata.

Pobity Grycyna przedstawiał straszny widok, leżąc napół żywy z połamanemi żebrami na śniegu zbroczonym krwią.

Świadkowie tej strasznej sceny dali natychmiast znać o zbrodni policji, która aresztowała bestjalskich sprawców samosądu.

Wasyl Grycyna został odwieziony w stanie beznadziejnym do szpitala.

Krwawy świt w domu noclegowym

Śmiertelne porachunki przestępców kryminalnych.

Miejski dom noclegowy dla mężczyzn przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich nr. 32 w Łodzi stał się terenem

krwawego porachunku

pomiędzy dwoma przestępcami kryminalnymi.

Od dłuższego czasu w przytułku tym spędzał noce 24 letni Teofil Malowaniec, znany opryszek łódzki, poszukiwany przez sądy za szereg kradzieży i włamań.

W szarym tłumie lokatorów domu noclegowego Malowaniec czuł się bezpieczny. Tyle już czasu

ukrywał się przed okiem policji.

Na pryczy, sąsiadującej z pryczą Malowańca, sypiał stale niejaki Eugenjusz Milczarek, osobnik wykolejony.

Malowaniec wkrótce zaprzyjaźnił się ze swym sąsiadem. Nieraz prowadził z nim długie rozmowy, w których wygadał się, że ma

zatargi z kodeksem karnym

i że musi ukrywać się przed sprawiedliwością w szarym tłumie bezimiennych włóczęgów.

Milczarek, posiadłszy tajemnicę sąsiada, postanowił ją wyzyskać.

— Jeśli nie dasz mi 10 dolarów, zamelduje policji, gdzie cię mają szukać — oświadczył cynicznie.

Malowaniec zbladł. Dobył z kieszeni

pomięty banknot 5-złotowy

i wręczył go szantażyście.

— Masz to i milcz...

Milczarek schował pieniądze, ale następnego dnia znów zagroził Malowańcowi denuncjacją i znów otrzymał kilka złotych.

Milczarek począł teraz codzień nagabywać swą ofiarę o pieniądze. Malowaniec zrazu dawał, ale w umyśle jego zrodziła się myśl pozbycia się wroga.

Postanowił go zamordować.

Wczoraj nad ranem lokatorów domu noclegowego zbudził rozpaczliwy krzyk.

— Ratujcie!.. Mordują!...

Przerażeni pozrywali się z tapczanów. Zapalono światło...

Nad pryczą Milczarka stał w zakrwawionej bieliźnie Malowaniec i

zakrzywionym nożem fińskim

zadawał ciosy leżącemu, lewą ręką dusząc go za gardło.

Usiłowano rozbroić mordercę, ale ten nożem bronił do siebie przystępu.

Dopiero gdy na salę wkroczyli policjanci. Malowaniec puścił ranionego śmiertelnie Milczarka i

rzucił się do okna,

chcąc zbiec tą drogą.

Schwytano go jednak.

Milczarka, który otrzymał 11 głębokich ran w głowę, piersi i brzuch. przewieziono w agonji do szpitala św. Józefa.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 5.3.

Warszawa dol. 8.88 7/8
Nowy Jork 8.90
Londyn 43,27 1/2
Paryż 34.83 1/2
Wiedeń 125.54
Praga 26.41 1/2
Włochy 46.70 1/2
Szwajcarja 171.53
Dol. War. pr. obr. 8.88 7/8
5% Poż. Przem. Dol. zł. 97,25—97,50—95,75
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 114,00—113.—
4 1/2 % Ziemskie Kredyt. zł. 49,50—49,75

Tendencja: utrzymana

AKCJE.

Warszawa, 5.3.

Bank Polski 177,50—176,75—177,25
Bank spół. zarobk. 85.00
Spiess 255.—
Cukier 43,00
Żazy 8.—
Nobel 21,50
Cegielski 41,00
Lilpop 26.00
Modrzejów 28,75—29,50—29,25
Ostrowiecki serja A 3 105,00—103.00-101,00
Rudzki 41,00
Starachowice 31,00—30,50—30,75
Haberbusz 232.00

Tendencja: słabsza

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94.